

Erik Von Markovik

Chris Odom

Mystery

AUTOR ZWAB PIĘKNĄ KOBIETĘ DO ŁÓŻKA.
MISTRZOWSKA INTRYGA METODĄ MYSTERY



MYSTERY METHOD

**SEKRETNE STRATEGIE
MISTRZA PODRYWU**

SŁOWO WSTĘPNE *Neil Strauss*,
AUTOR BESTSELLERA *THE GAME*

Tytuł oryginału: The Pickup Artist: The New and Improved Art of Seduction

Tłumaczenie: Sławomir Kupisz (wstęp, rozdz. 3, 5 – 9, 11 – 13, dodatki),
Marcin Machnik (rozdz. 4, 10)

ISBN: 978-83-246-3669-3

Copyright © 2010 by Erik von Markovik and Chris Odom
All rights reserved.

Published in the United States by Villard Books, an imprint of The Random House Publishing Group, a division of Random House, Inc., New York.

Villard and “V” Circled Design are registered trademarks of Random House, Inc.

All rights reserved. No part of this book may be reproduced or transmitted in any form or by any means, electronic or mechanical, including photocopying, recording or by any information storage retrieval system, without permission from the Publisher.

Polish edition copyright © 2013 by Helion S.A.
All rights reserved.

Wszelkie prawa zastrzeżone. Nieautoryzowane rozpowszechnianie całości lub fragmentu niniejszej publikacji w jakiegokolwiek postaci jest zabronione. Wykonywanie kopii metodą kserograficzną, fotograficzną, a także kopiowanie książki na nośniku filmowym, magnetycznym lub innym powoduje naruszenie praw autorskich niniejszej publikacji.

Wszystkie znaki występujące w tekście są zastrzeżonymi znakami firmowymi bądź towarowymi ich właścicieli.

Autor oraz Wydawnictwo HELION dołożyli wszelkich starań, by zawarte w tej książce informacje były kompletne i rzetelne. Nie biorą jednak żadnej odpowiedzialności ani za ich wykorzystanie, ani za związane z tym ewentualne naruszenie praw patentowych lub autorskich. Autor oraz Wydawnictwo HELION nie ponoszą również żadnej odpowiedzialności za ewentualne szkody wynikłe z wykorzystania informacji zawartych w książce.

Materiały graficzne na okładce zostały wykorzystane za zgodą Shutterstock Images LLC.
Projekt okładki: Jan Paluch

Drogi Czytelniku!

Jeżeli chcesz ocenić tę książkę, zajrzyj pod adres

<http://sensus.pl/user/opinie/mysmed>

Możesz tam wpisać swoje uwagi, spostrzeżenia, recenzję.

Wydawnictwo HELION

ul. Kościuszki 1c, 44-100 GLIWICE

tel. 32 231 22 19, 32 230 98 63

e-mail: sensus@sensus.pl

WWW: <http://sensus.pl> (księgarnia internetowa, katalog książek)

Printed in Poland.

- Kup książkę
- Poleć książkę
- Oceń książkę

- Księgarnia internetowa
- Lubię to! » Nasza społeczność

SPIS TREŚCI

.....

Pssst NEIL STRAUSS	7
Wiadomość od Mystery'ego	11
Wstęp	13
1. Witamy w Miami	15
2. Eskalacja fizyczna i pocałunek	27
3. Dom na pełnych obrotach	51
4. Pokój medytacyjny	65
5. Nadchodzi burza	91
6. Statystyka a piękne kobiety	95
7. Klub ze striptizem w Vegas	115
8. Skrypt Elvisa	143
9. Wieczór w South Beach	173
10. Studium atrakcyjności	195
11. Bańka Rozkoszy	227
12. Przyjęcie na wzgórzach	241
13. Coda w Nowym Jorku	253
Gratulacje	261
Słowniczek	263
Podziękowania	273
O autorach	277

1.

WITAMY W MIAMI

„ROZSMAKOWUJĘ SIĘ w moim człowieczeństwie”, powiedziałem.

Wziąłem solidnego macha ze skręta i zdecydowanym ruchem podałem go siedzącej obok blondynce (nie spoglądając na nią). Wzięła go, a ja ciągnąłem dalej: „I mogę wam wszystkim powiedzieć, że bez cienia wątpliwości”, zrobiłem pauzę, „zasłużyłem na to. Prawda, bracie?”, uśmiechnąłem się do Lovedropa, mojego wiernego skrzydłowego.

„Mystery, nic dodać, nic ująć”, powiedział Lovedrop. „To będzie rewelacyjny rok”. Przytknął do ust szklanekę z czekoladowym koktajlem proteinowym i pociągnął łyk.

„Po prostu żyję terazniejszością”, powiedziałem, wykonując rękoma zamaszysty, rozłożysty gest. „Wszechświat otwiera się przed nami. Zastanówcie się nad całą tą matematyką. To po prostu niesamowite”. Ciemne, proste włosy miałem uczesane w koński ogon, na mojej kościstej twarzy malowało się podekscytowanie.

Blondynka obok mnie nałożyła mój charakterystyczny, przypominający kocie futro czarny kapelusz. Miałem go na sobie tego wieczora, posłużył mi jako rekwizyt blokujący. Był na nią zdecydowanie za duży, ale i tak wyglądała w nim ślicznie. Miała wielkie niczym sarna oczy w kształcie migdałów i słowiańskie rysy twarzy — mój ulubiony typ. Uśmiechnęła się do mnie. Zaskoczyło. Pracowałem nad tym od kilku godzin. Teraz po prostu budowałem komfort.

„Ta sofa wygląda jak przeniesiona z *Jetsonów*”, powiedziała druga dziewczyna, brunetka o długich, prostych włosach. Miała na sobie zieloną sukienkę koktajlową, jej oczy podkreślał ciemny makijaż. „Wspañiały dywan. Jego czyszczenie musi kosztować cię fortunę”.

Nasza czwórka — Lovedrop, dwie kobiety i ja — odpoczywała na białym, puszystym dywanie. Wzdłuż ściany stała futurystyczna biała sofa. Wszystko było białe. Białe były zasłony za czternaście tysięcy dolarów. Białe były plastikowe, awangardowe meble w całym domu. Nawet pies był biały.

W kącie, przy szklanym stoliku, siedział nasz kumpel Szczur. Trzymaną w dłoni kartą kredytową rozkruszył na blacie stolika kilka błękitnych pigulek. Na jego wilgotnych ustach malował się słaby, ledwie widoczny uśmiech.

„Hej, LD”, powiedział, lekko bełkocząc. „Masz ochotę na którąś z tych roksanek?”

Lovedrop uśmiechnął się znacząco. „Nie masz już dosyć? Wyglądasz, jakbyś chciał wciągnąć wszystko, co jest na tym stole”.

Dziewczyny zachichotały.

„Czy to oznacza »nie«?”, Szczur uśmiechnął się bezczelnie, jak gdyby chciał powiedzieć: *Sam dobrze wiesz, że chcesz parę.*

Projektor wyświetlał teledyski na przeciwległej ścianie pokoju, z głośników rozlegał się mocny, pobudzający hip-hop. Lovedrop wstał i zaczął tańczyć w rytm muzyki, skąpany w padającym na niego kolorowym świetle projektora. „Uwielbiam tę piosenkę”, powiedział. Nie była to piosenka, którą można by rozkoszować się ze słuchawkami na uszach, doskonale nadawała się za to do tańca z dziewczyną.

Brunetka podniosła się i zaczęła tańczyć obok niego.

„Czy to wasz dom, chłopaki?”, zapytała. Och, jaki przyjemny był ten miękki dywan pod bosymi stopami. Wszystko zlało się w jedno i zaczęło wibrować: muzyka, światło projektora, taniec, śmiech, dym unoszący się w powietrzu. Lovedrop położył rękę na biodrze dziewczyny, a drugą zatoczył nad głową koło, jak gdyby kręcił lassem.

„Hej, Mystery”, powiedział. „Pamiętasz taniec kaczucho Matthew McConaugheya? W Vegas”. Zaczął machać rękami, naśladując trzepotanie skrzydeł.

„Nic nie wiem o żadnym Matthew McConaugheju, a ty jesteś teraz w Miami”, powiedział Szczur. „Hej, LD, wyglądasz jak chłopaki z Backstreet Boys”, zacharczał i oblizał usta.

„Dobrze, że mam od nich tylko ruchy w tańcu”, odpowiedział Lovedrop. „A tobie została jedynie ta idiotyczna kozia bródka”.

„Au”, powiedziała brunetka. Uśmiechnęła się do Lovedropa i odgarnęła włosy za ucho.

Szczur wskoczył z powrotem na swój futurystyczny fotel i wyraźnie wkurzony położył rękę na piersiach. „LD, zraniłeś mnie”, powiedział swoim jęklwym głosem. „Zraniłeś mnie tym, co powiedziałaś. I to po tym wszystkim, co dla ciebie zrobiłem”. W jego głosie naprawdę było słycać smutek. To było niezłe.

Szczur wyhamował na moment i po chwili dodał gazu: „LD, wiesz, że kocham cię jak brata, nie? Wy wszyscy, chłopaki, jesteście dla mnie braćmi. Kocham was, chłopaki”.

Brunetka zażartowała: „To dziewczyna ma pierwsza powiedziec »kocham cię«”. Potrząsała włosami w rytm muzyki, kołysały się małe, zielone kolczyki w jej uszach.

„Naprawdę znasz Matthew McConaugheya?”, zapytała mnie blondynka, podając mi skręta. Palcami dotknęła policzka i przejechała dłonią po włosach.

„Nie, nie”, odpowiedziałem, trzymając z gracją skręta. Moje paznokcie, świeżo pomalowane czarnym lakierem, pasowały do koloru lakieru paznokci u stóp. Zrobiłem przerwę, żeby wziąć macha. „Spotkałem go jeden raz, w Vegas. W jakimś małym klubie. Nie w Tangerine, ale niedaleko. Widziałem go, jak tańczył kaczucho”.

„Co to są »kaczucho«?”, zapytały jednocześnie obie dziewczyny i popatrzywszy na siebie, zachichotały.

Lovedrop wyjaśnił: „To sposób, w jaki McConaughey podrywa kobiety. To jego gra”.

Blondynka potrząsnęła głową. „Takie *ciacho* jak Matthew McConaughey nie musi grać, żeby podrywać kobiety”.

„Rozgryzłem jego plan gry”, ciągnąłem, „przynajmniej na tamten wieczór. Ale sądzę, że tej określonej taktyki musiał używać już wcześniej”. Pociągnąłem ostatniego macha ze skręta i zgasiłem go bezpośrednio na szklanym blacie stolika do kawy. „Poszedłem do jednego z klubów w Vegas, w którym był już on, odstawiający swój zwariowany taniec kaczuchoy. Jasne, że zwracał na siebie uwagę: McConaughey wymachujący rękami, kręcący tyłkiem i kiwający głową w górę i w dół. Nawalony jak świnia”.

„To podjaralo ludzi”, wtrącił Lovedrop.

Kontynuowałem, przybierając porozumiewawczy ton głosu: „Ludzie obserwowali go i komentowali między sobą jego zachowanie. W końcu zaczęli się zastanawiać: »Kim jest ten gość?«. Wreszcie ktoś palnął: »Moment, czy to nie jest przypadkiem Matthew McConaughey?«. Po chwili nikt nie mówił o niczym innym”.

Mówiłem rytmicznie, w moich oczach pojawił się błysk podekscytowania. „Wszyscy szeptali: »Czy to on jest tą gwiazdą filmową? To ten, co umawia się z każdą poznaną dziewczyną?«. Każdy rejestrował jego demonstracje wartości. Ludzie patrzyli na niego, mówili o nim, cały klub był podjarany samą jego obecnością”.

Zrobiłem pauzę, rozłożyłem dłonie, by pokazać, że nic w nich nie mam i kontynuowałem: „Zadziało. Zaczął tańczyć kaczuchoy z tą dziewczyną. Przekraczał pewne bariery, lekko nagiął zasady społeczne, ale robił to zupełnie świadomie. Jestem więcej niż pewien, że wiedział, co robi”.

Nagle w mojej dłoni pojawiła się gałka oczna z plastiku. Podniosłem ją, aby wszyscy mogli jej się przyjrzeć, i podrzuciłem do góry. Rozpłynęła się w powietrzu, co wzbudziło u towarzystwa stłumiony okrzyk zdumienia. Uśmiechnąłem się szeroko i powiedziałem: „McConaughey serwował swoją potrawkę z kaczuchoy wszystkim w klubie”.

Parsknęli śmiechem.

„Rozmawiałeś z nim?”, zapytała blondynka.

„No cóż, rozmawialiśmy parę minut”, powiedziałem. „I on, i ja spotykaliśmy się kiedyś z tą samą dziewczyną, Jackie, pogadaliśmy też trochę o naszych psach”¹.

Blondynka ścisnęła moje chude ramię i powiedziała: „Wiecie, chłopcy, co Mystery powiedział do mnie, kiedy przechodziłam obok niego? Przyjrzał mi się, jak gdyby coś go zaciekawiło, i zapytał: »Postawiłaś kiedyś klocka w złotym kiblu?«”.

Brunetce opadła szczęka. „Mówisz teraz poważnie?”, zapytała.

Blondynka zachichotała. Poprawiła błyszczak na ustach i powiedziała: „Z początku nie mogłam w to uwierzyć. Cóż za otwieracz! A on powtórzył to jeszcze raz: »Zapytałem: Czy kiedykolwiek postawiłaś klocka w złotym kiblu? To *nieziemskie* uczucie!«”.

Obie dziewczyny wybuchły głośnym śmiechem. Brunetka spojrzała na mnie i powiedziała: „O mój Boże! Gdybyś zaczął mnie takim tekstem, nie odezwałabym się do ciebie ani słowem”.

Blondynka kontynuowała: „Zastanawiam się, kto mówi w taki sposób?”.

Nikt tak nie mówi, kochanie, pomyślałem. Nie wtedy, kiedy próbuje wyrzucić na tobie wrażenie. W tym właśnie rzecz. Gorąco wierzę w skuteczność zdyskwalifikowania się w roli amanta we wczesnej fazie podejścia; podryw wydaje się wtedy łatwiejszy.

Blondynka zaczęła bawić się paskiem swojej torebki. Po chwili powiedziała: „Zaciekawiliście nas, chłopaki. Myślałyśmy, że jesteście z jakiegoś zespołu albo coś takiego. Gracie w zespole?”.

Brunetka jej zawtórowała: „No właśnie, tak w ogóle, chłopaki, to co wy robicie? Mówiliście poważnie o tym całym artyście podrywu?”.

Nie możecie mieć im za złe ciekawości. Nasz dom, Project Miami, był rezydencją o powierzchni 500 metrów kwadratowych, położoną w Coconut Grove. Prezentował się niczym dzieło artysty sztuki współczesnej — biały, kanciasty dom, wybijający się na tle bujnej tu zieleni.

¹ Wspominając dziewczynę imieniem Jackie, uruchomiłem w umyśle blondynki przełącznik atrakcyjności i poinformowałem ją, że jestem obiektem preselekcji innych kobiet.

Podjazd wyglądał jak salon luksusowych marek samochodów. Stało na nim kilka modeli mercedesa, biały bentley i należący do Szczura czarny lexus z tandetnymi, niewyszukanymi kołpakami. Pomijając lexusa, żaden z zaparkowanych pod naszym domem samochodów nie był wart mniej niż sto tysięcy dolarów. Nie żebyśmy zapłacili za któryś z nich naszymi własnymi pieniędzmi artystów podrywu. Zamierzaliśmy po prostu dobrze się zabawić w Miami.

„W pewnym sensie to prawda”, przyznał Lovedrop. „Prowadzimy seminaria, jak odnajdywać się wśród ludzi i nawiązywać nowe znajomości. Nazywamy to sztukami wenusjańskimi. Uczymy też facetów, jak powinni rozmawiać z dziewczynami...”, na chwilę zawiesił głos. „Po prostu chcemy, żeby każdy bawił się tak samo dobrze, jak my. Zbyt wielu facetów, którzy przychodzą do baru, nie ma tak naprawdę pojęcia, co ma robić”.

Blondynka pokiwała głową potakująco: „No jasne. Większość facetów przychodzących do klubu to zwykłe dupki. Mówię poważnie, byliście najfajniejszymi chłopakami, z którymi rozmawialiśmy przez całą wieczór”.

Jest ładna, pomyślałem, patrząc na nią. Przypomina mi moją eks.

„Jasna”, zawtórowała jej brunetka. „Byliście najzabawniejsi”.

„Tak”, powiedział Lovedrop, nadając swojemu głosowi zarozumiały ton. „Wszystkie dziewczyny były o was zazdrosne, chłopaki. Każda chciała być na naszym miejscu”.

Brunetka parsknęła śmiechem. „O mój Boże! Nie nadymajcie się tak, bo zaraz pękniecie”.

„O, à propos”, odezwałem się niespodziewanie. „Chcecie obejrzeć mój ostatni klip dla Current TV?” Wyciągnąłem mojego iPhone’a, odpałiłem nagranie i podałem do obejrzenia blondynce. Oto prezentowałem się jej w telewizji, udzielający wywiadu niczym jakaś gruba ryba. Przez całą noc ładowałem do jej głowy moje demonstracje wartości. Zachowywałem się tak, jak gdybym po kolei odhaczał poszczególne punkty listy:

Sława? Wideo dla Current TV. Odfajkowane.

Centrum uwagi? Historia z Matthew McConaugheyem. Wszyscy słuchali z zapartym tchem. Odfajkowane.

Preselekcja? Umawiałem się z tą piękną dziewczyną Jackie. Odfajkowane.

Przywódca stada? »Jesteś na to gotowa? Jestem wodzem plemienia«.

Silna osobowość? Rutyna uziemienia. Odfajkowane.

Awatar? Odfajkowane.

Sojusze towarzyskie? »Poznaj moich superprzyjaciół«. Na scenie pojawia się Lovedrope. Odfajkowane.

Po chwili blondynka powiedziała: »Największy artysta podrywu świata«, tak tu o tobie mówią. Spojrzała na mnie.

„Tak. Czy jesteś na to gotowa?», odpowiedziałem. Moja blada skóra — świadectwo mojego nocnego trybu życia — nadawała mi w świetle projektora wampiryczny urok. „Okazuje się, że są ludzie, którzy uważają mnie za największego artystę podrywu świata. Czy to nie wariactwo?», powiedziałem tak, gdyż rzeczywiście uważałem to za dziwne i zaskakujące.

Blondynka parsknęła ironicznie. „Ta, jasne. *To ja* jestem tą, która poderwała Cię dzisiejszego wieczora. I do tego byłeś bardzo łatwy”.

„»Łatwy« to słowo, którego ludzie używają, gdy czują się zbyt pewni siebie”, odpowiedziałem. „Uroda jest pospolita. Cała South Beach jest pełna modelek. Osobiście preferuję kobiety z jakąś skazą, z charakterem. To jest to, co mi się w tobie podoba. W niedoskonałości jest jakieś piękno”. Pokiwałem głową z powagą i ciągnąłem dalej: „Mogę powiedzieć, że jesteś jedną z nas! W swoim człowieczeństwie jesteś taka, jak my wszyscy”.

Szczur zwinął jednodolarowy banknot w rulon, a potem pochylił się i zaczął wciągać grubą kreskę błękitnego proszku ze szklanego blatu stolika. Jego sztywne włosy pobłyskiwały od nadmiaru żelu.

„Hej, LD! Powinieneś zajrzeć do mojego portfolio. Wiesz, byłem kiedyś profesjonalnym modelem. Wyglądałem wtedy naprawdę nieźle. Byłem nawet szczuplejszy od ciebie”.

„Nic nie stoi na przeszkodzie, żebyś znowu taki był”, odrzekł Lovedrop. Pociągnął kolejny łyk swojego koktajlu proteinowego i powiedział: „Kiedy przeprowadziłem się tutaj parę miesięcy temu, miałem niezłą nadwagę”.

„Poważnie?” zdziwiła się brunetka, obmacując jego biceps. „Teraz wyglądasz całkiem dobrze”.

„Naprawdę tak myślisz?” Lovedrop wyprężył się dumnie.

„Pewnie”, zachichotała. „Nieźle z siebie ciacho”.

„Wreszcie czuję się doceniony”, powiedział Lovedrop, promieniejąc niczym mały chłopiec. A potem dodał, jakby z nutą zrezygnowania: „No dobra, mogę cię przytulić”. Przewrócił oczami, powiódł wzrokiem wokół, wyciągnął do niej ramiona i mocno uściśnął. Gdy przyciskał dziewczynę do siebie, zawahał się przez chwilę. Już miał powiedzieć: „Ładnie pachniesz”, ale poczuł, że dziewczyna sztywnieje. Wolał nie ryzykować i dmuchając na zimne, powiedział: „W porządku, na razie to wszystko, co mam dla ciebie, odklej się ode mnie”. Odsunął ją od siebie i wrócił na swoje miejsce.

Siedząc, rozważał w duchu: *Popracuję jeszcze trochę nad jej komfortem psychicznym i zobaczymy, co uda mi się osiągnąć dzisiejszej nocy. Prosta sprawa. Za chwilę wrócę i sfinalizuję zyski.*

I wtedy usłyszeliśmy ostry, stłumiony trzask, po którym dobiegł nas odległy dźwięk, przypominający krzyk kobiety.

Wszyscy zamarli.

„Co to było?” zapytała brunetka.

„Co to było?” zapytał Lovedrop.

Po chwili usłyszeliśmy to znowu: głuchy odgłos uderzenia, po którym nastąpiło coś jak kobiecy krzyk. I jeszcze raz. I kolejny. Brzmiało to tak, jak gdyby ktoś ją chłostał.

„To Johnny”, powiedział Szczur. „Jest w swoim pokoju na dole z tą stewardesą”.

Brunetka uniosła brwi.

„Kto tu w ogóle jeszcze mieszka?”, zapytała blondynka.

Za dużo pytań, pomyślałem.

„Johnny tylko wynajmuje tu pokój”, wyjaśnił Lovedrop. „Ma swój własny dom po drugiej stronie miasta. To dobry chłopak. Bardzo lubi bondage. Powinnyście zobaczyć loch w jego domu”, dorzucił żartobliwie.

„Zaraz, moment”, powiedziała z rezerwą brunetka. „Czy mam rozumieć, że pod tym domem jest loch z pejcjami, łańcuchami i innymi takimi?”

„Nie, skądże znowu”, powiedziałem. „Ma tutaj tylko sypialnię. Ona wpada do niego od czasu do czasu i bawią się w chłostę”. Mój głos brzmiał pewnie, szczerze. Nic trudnego.

Miejmy to już za sobą, pomyślałem. „Za chwilę zobaczysz, jak Mata-dor wkracza tu bez koszuli”.

„Och!”, odezwałem się niespodziewanie. „Coś mi się przypomniało. Oglądaliście kiedyś Google Earth?” *Bzdury zatykają umysł*.

„O, tak”, odparła blondynka. „Rozmawialiście o tym przy barze, zgadza się?”

„O mój Boże, *musicie* to zobaczyć!” W moim głosie było słychać zachwyty. „To niesamowita rzecz. Dopiero co obleciałem na Google całe Miami. Chodźcie, pokażę wam to na projektorze”. Wstałem, wysoki i szczupły, chwytając blondynkę za rękę. Wyglądałem jak Tommy Lee, moim awatarem był obraz, który wypracowywałem i doskonaliłem przez lata eksperymentowania. Spojrzała na brunetkę, ich oczy spotkały się.

Lovedrop zabrał się za brunetkę. „Chodź, pokażę ci dom”, zaproponował.

„Szczerze mówiąc, wolałabym zostać z przyjaciółką. Bez urazy”, odpowiedziała. Podniosła swoje szpilki i zaczęła je zakładać.

A niech to szlag!, pomyślał Lovedrop.

Z dołu dobiegł nas kolejny odgłos uderzenia. I kolejny jęk.

Wzięłem blondynkę za rękę. Obie dziewczyny poszły za mną po włochatym, białym dywanie na górę, po marmurowych schodach, obok nieskazitelnie czystej kuchni, wokół stołu bilardowego, do mojej sypialni, wprost na moje białe łóżko w rozmiarze California King.

Lovedrop przypatrywał się Szczurowi, który prychnął po wciągnięciu kolejnej błękitnej ścieżki z blatu stolika. *W końcu mogę spróbować i przestać odgrywać pieprzoną cnotkę*, pomyślał. „Muszę to przeczekać. Mam nadzieję, że się znudzi. Może powinienem być po prostu przerwucić ją przez ramię”. Za oknami powoli zaczął przeblyskiwać szary świt.

„Przy okazji”, odezwał się Szczur. „Macie jutro rozmowę konferencyjną z adwokatami. Zapomniałem ci powiedzieć. Twoja komórka była wyłączona, więc zadzwonili do biura. Ciągłe pojawiają się jakieś pozwy przeciwko wam, chłopaki”.

Rozległ się kolejny odgłos uderzenia. A po nim kolejny krzyk.

„Jesteś pewien, że nie chcesz?”, zabełkotał Szczur i wyszczerzył zęby, prezentując zwiniętą w rulon jednodolarówkę. Jego oczy zaszyły mgłą, a z kącika ust na starannie wypielęgnowaną bródkę w stylu Backstreet Boys pociekła ślina. Nie przestawał się uśmiechać, a jego wzrok był utkwiony gdzieś w dal.

Lovedrop wyrwał mu banknot. „Daj mi to”, powiedział.

10 przykazań Mystery'ego

1. Wyrób w sobie przyzwyczajenie wdawania się w rozmowę wyłącznie dla praktyki. Cel jest tu drugorzędny. Po prostu odpręż się i rozmawiaj.
2. Gdy obcujesz i rozmawiasz z ludźmi, uśmiechaj się między podejściami.
3. Rozpoczynając rozmowę, odchyl się i spróbuj się odprężyć. Nie pochylaj się i nie opieraj o przedmiot znajdujący się przed Tobą. Mów powoli, nadawaj swoim słowom ekspresję. Już samo to wystarczy, aby ulepszyć Twoją grę o 300%.
4. Bądź gadułą (poważnie) i staraj się, aby w Twoich słowach pobrzmiewała niektamana fascynacja. Opowiadaj o swoich przyjaźniach i znajomościach, nie szczędź humoru, jak również opisów swoich doświadczeń, zarówno emocjonalnych, jak i fizycznych. Entuzjazm jest zaraźliwy.
5. Nie staraj się jej zaimponować, przechwalając się swoją pracą, wpływowymi znajomymi, dziewczynami. Zamiast tego nie wprost podkreślaj swoją wartość poprzez demonstracje i umiejętnie wplatane w opowieść szczegóły. Jeśli stwierdzi, że starasz się wywrzeć na niej wrażenie, nisko oceni Twoją wartość.
6. Nie podchodź do sprawy, jak gdyby była to najważniejsza rzecz na świecie. Baw się i żartuj. Staraj się złapać jej fale, ale nie reaguj na nie. Zachowuj się tak samo, jak zachowujesz się w obecności swojej ośmioletniej siostrzenicy.
7. Gdy z nią przebywasz, *stopniowo* dawaj jej poznać wzrost swojego zainteresowania jej osobą. Pozwól jej mieć świadomość, że zdobyła Cię wyłącznie swoją osobowością.

8. Staraj się zrównoważyć wskaźniki zainteresowania ze wskaźnikami braku zainteresowania. Dotyczy to zarówno rozmów z nią, jak i postępującego fizycznego wymiaru Waszej znajomości. Efekty będą zdumiewające.
 9. Dopilnuj, aby mieć na sobie element garderoby (kapelusz, charakterystyczny pierścień, naszyjnik itp.), który może stać się dla innych pretekstem do nawiązania z Tobą rozmowy. Miej w pogotowiu wiarygodną i ciekawą opowieść związaną z tym przedmiotem.
 10. Korzystaj z życia. Odwiedzaj siłownię i dbaj o formę, konsekwentnie uzupełniaj swoją garderobę. Podtrzymuj znajomości ze swoimi przyjaciółkami. Urządź przyjęcia. Dbaj o przyjaciół i znajomych. Spraw, aby dziewczyna poczuła się dobrze, wyobrażając sobie, że jest częścią Twojego szampańskiego życia.
-

PROGRAM PARTNERSKI

GRUPY WYDAWNICZEJ HELION



1. ZAREJESTRUJ SIĘ
2. PREZENTUJ KSIĄŻKI
3. ZBIERAJ PROWIZJĘ

Zmień swoją stronę WWW
w działający bankomat!

Dowiedz się więcej i dołącz już dzisiaj!

<http://program-partnerski.helion.pl>

GRUPA WYDAWNICZA

 **Helion SA**

NAJWIĘKSZY ARTYSTA PODRYWU W AKCJI

Mystery to najjaśniejsza gwiazda wśród uwodzicieli. To Michael Jordan w grze zwanej podrywaniem. To George Clooney mistrzowskiego flirtu. To Krzysztof Holowczyc miłosnych manewrów. To David Beckham niezapomnianego roman-su. I on właśnie chętnie podzieli się z Tobą swoimi metodami. Czy jesteś gotów? Czy Polska jest na to gotowa?

W rękę trzymasz nowy, ulepszony podręcznik playboya XXI wieku i klucz do sypialni wszystkich pięknych kobiet, o których marzysz.

Powiem Ci w sekrecie, że dziewczyn wcale nie bawi kręcenie się po parkiecie z koleżankami, picie w damskim towarzystwie i samotne chodzenie do łóżka. Każda z nich marzy, by spotkać zabawnego, ciekawego faceta, który wie, jak „to” się robi, i z którym przeżyje niezapomnianą przygodę. Teraz czas na Ciebie. Zapoznaj się ze strategiami, taktykami i technikami żywej legendy — artysty uwodzenia, samego mistrza Mystery — i dokonaj rewolucji w swoim życiu. Oraz życiu kilku ślicznotek.

Krok po kroku dostań się do jej... serca.

- Poznaj listę wszystkich przełączników, które wyzwalają — i gaszą — pociąg fizyczny.
- Przećwicz nową metodę zawierania znajomości z dziewczynami: mikroskali-browany otwieracz.
- Zaczynaj używać techniki humoru Mystery’ego — dzięki niej nigdy więcej nie zabraknie Ci tematów do rozmowy.
- Przeczytaj i zapamiętaj rozdział całkowicie poświęcony fizycznej stronie relacji (dotykanie, całowanie, „kolejna baza”).
- Rozwiąż problemy, z którymi borykasz się, gdy brak Ci pewności siebie.
- I dowiedz się o wiele, wiele więcej!

OSOBOWOŚĆ **ODNOWA**

Nr katalogowy: 14950

 Księgarnia internetowa:
<http://sensus.pl>

 Zamówienia telefoniczne:
0 801 339900
 **0 601 339900**

 **sensus**

Sprawdź najnowsze promocje:
<http://sensus.pl/promocje>
Książki najchętniej czytane:
<http://sensus.pl/bestsellery>
Zamów informacje o nowościach:
<http://sensus.pl/nowosci>

Hellon SA
ul. Kościuszki 1c, 44-100 Gliwice
tel.: 32 230 98 63
e-mail: sensus@sensus.pl
<http://sensus.pl>

Cena 39,90 zł

ISBN 978-83-246-3669-3



9 788324 636693